

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

DWUTYGODNIK TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ, POŚWIĘCONY SPRAWIE OBRONY KREŚÓW I NARODOWEGO WYCHOWANIA LUDU POLSKIEGO.

WALNE ZJAZDY T. S. L. I SCHULVEREINU.

Zbiegiem okoliczności dwie organizacje: Towarzystwo Szkoły Ludowej i niemiecki Schulverein równocześnie w Nowym Sączu i Cieplicach czeskich dokonywały obrachunku swego dorobku na Walnych Zjazdach. Tu i tam radzono nad różnemi zagadnieniami polityki szkolnej i narodowej, tu i tam poruszano analogiczne sprawy i myśli. Osią obrad Schulvereinu były stosunki, panujące w Czechach, T. S. L. zajmowało się Śląskiem, Morawami i wschodnią Galicyą. Tylko niemiecki Bund der christlichen Deutschen in Galizien, będący jakby forpcztą bojową Schulvereinu na ziemiach polskich i mający swego reprezentanta na Zjeździe w Cieplicach, był wyrazem sprzecznych interesów i walki, na wspólnym terenie przez obie organizacje prowadzonej.

W Zjeździe Schulvereinu brało udział 606 delegatów, reprezentujących 458 Kół i 1227 głosów. Oprócz wielu posłów i kilku dygnitarzy krajowych, przybył na Zjazd z Berlina przedstawiciel Towarzystwa Verein für Erhaltung des Deutschtums im Auslande, aby zadokumentować z Schulvereinem braterstwo broni.

Po przemówieniach powitalnych i reprezentacyjnych (zawsze mniej lub więcej banalnych) nastąpiły referaty sprawozdawcze: szkolny i finansowy. (Innych referatów na Zjazdach Schulvereinu nie bywa). Dr Gross, prezes

Schulvereinu, podniósł w swem przemówieniu konieczność skupiania wszystkich środków z powodu rosnącej ekspansji Towarzystwa. Szereg wyroków najwyższego trybunału administracyjnego, regulujących stosunki narodowościowe na Morawach na podstawie katastru narodowego i t. zw. Lex Perek, czyniący w najszerszym zakresie zadosyć żądaniom Czechów, zmusiły Schulverein do rozwinięcia tem gorliwszej pracy u podstaw i do otoczenia szczególnie troskliwą opieką dziatwy w wieku przedszkolnym. Wskutek niejasnych, niefortunnie zredagowanych ustaw szkolnych, niemczyzna na rzecz Czechów ponosi nieustanne straty, a dziatwa niemiecka zapędzana bywa gromadnie do szkół czeskich.

Do takich szkodliwych zarządzeń administracyjnych, dotyczących mniejszości niemieckie, należą przepisy, zabraniające dziatwie z gmin podmiejskich uczęszczania na naukę do szkół w mieście. Dzieje się tak przede wszystkim w Pradze i na przedmieściach Pragi. Schulverein widział się zmuszony z dniem 1 lipca b. r. ująć zarząd niemieckimi szkołami w swoje ręce, aby naciskowi ze strony Czechów przeciwdziałać. Dalej, jako bardzo pocieszający objaw, podniesiono na Zjeździe okoliczność, że składkowanie na fundusz Roseggera nie odbiło się wcale ujemnie na dochodach bieżących Schulvereinu, przeciwnie, dochody te nawet się zwiększyły. Również skonstatowano, że stolica państwa,

która przez szereg lat niewiele interesowała się Schulvereinem, teraz współdziała z nim, zakłada liczne Koła, a t. zw. Koło ratuszowe w Wiedniu należy do najsilniejszych. Niedawno jeden z przywódców czeskich miał się wyrazić, że Wiedeń staje się coraz więcej nienawistnym dla niemieckich ludów Austrii z powodu rosnącego w nim rzekomo szowinizmu. „Jeżeli tak jest w istocie — mówił Dr Gross — to Wiedeńczycy mogą być tylko dumni z tego, bo niebezpieczeństwo narodowe dla Niemców wzrasta, z dniem każdym kurczy się ich stan posiadania. Przeciwdziałać temu może jedynie skupiona akcja wszystkich sił narodowych, wyłączenie wszystkich czynników ku obronie“.

Szkoły dla mniejszości niemieckich w Czechach — mówiono na Zjeździe — są upośledzone finansowo. Skutki zastoju w Sejmie czeskim jakoś szkół czeskich mniejszości nie dotyczą, natomiast bierny opór Wydziału krajowego poważnie zagraża szkołom mniejszości niemieckich. Chociaż byt szkół czeskich opiera się na budzącej wiele wątpliwości interpretacji ustaw krajowych, to jednak dla mniejszości czeskich są zawsze do dyspozycji pieniądze i żandarmi, gdy z drugiej strony dla analogicznych szkół niemieckich niema ani grosza w kasach krajowych. Uregulowanie ustawy o szkołach dla mniejszości jest sprawą, niecierpiącą zwłoki, i to nie w drodze koncesyi, udzielonej Czechom kosztem Niemców. Przy rokowaniach ugodowych, prowadzonych z rządem, Schulverein bronił tej sprawy i domagał się gorąco zapewnienia trwałych podstaw szkolnictwu dla mniejszości niemieckich, w myśl zdania, jakie niegdyś wygłosił węgierski mąż stanu Deak: „cońięte być mogą narodowi tylko takie prawa, które mu wbrew jego woli zostały narzucone, za to na trwałe ostać się muszą te prawa, które naród sam sobie wywalczył i przyswoił“. Na tym też punkcie widzenia winien stanąć pan namiestnik, „choćby mu wypadło przy każdym Niemcu postawić jednego żandarma“.

W ostatnim roku założył Schulverein całą sieć ochronek w Austrii Niższej, w tych zwłaszcza miejscowościach fabrycznych, gdzie oprócz napływu robotników czeskich, przyrasta także i stan średni czeski. Z wielu stron domagano się, aby Schulverein rozciągnął działalność swoją także i na Wiedeń, ale ze względów finansowych Zarząd oparł się temu stanowczo. Jest bowiem obowiązkiem gminy miasta Wiednia aby ochronek założyła tyle,

ile ich ludność niemiecka i miasto potrzebuje. Inicytywa prywatna odgrywa w tej dziedzinie, niestety, bardzo małą rolę. Ostatni spis ludności przekonał jednak dowodnie, że przy wytrwałej pracy w tym względzie można znaleźć odpowiedź na pytanie: kto będzie w przyszłości czynnikiem decydującym i czy „Niemcy w Austrii są już skazani na to, aby byli tylko nawozem pod zasiew słowiański w koronie Habsburgów?“.

Z kolei dokonano wyborów do Zarządu i do Rady Nadzorczej Schulvereinu. Pomiędzy innymi zostali wybrani członek Izby Panów Dr Karol Chiari, radca dworu Dr Rudolf Maresch, radca generalny Adolf Wiesenburg, posłowie do Rady państwa Rafał Pacher i Dr Otto Steinwender. Zatwierdzono kilka zmian w redakcyi paragrafów statutu i postanowiono przystąpić do zorganizowania w obrębie instytucyi Związków Okręgowych Schulvereinu. Pewien określony dzień w roku ma być przeznaczony na powszechne składkowanie na rzecz Schulvereinu.

Zjazd zajął także stanowisko względem projektowanego kreowania włoskiego i słoweńskiego fakultetu przy jednym z uniwersytetów austriackich i „ze względów ekonomicznych, narodowych i kulturalnych“ wypowiedział się kategorycznie przeciw temu projektowi, zwłaszcza zaś uznał, że fakultet taki w żadnym razie nie mógłby być cierpiany w Wiedniu.

Na tem obrady Schulvereinu w Cieplicach zakończono. Mimowoli nasuwa się nam porównanie ze Zjazdem T. S. L. i temi wymaganiami, jakie my, Polacy, względem naszych Zjazdów oświatowych stawiamy. W Towarzystwie Szkoły Ludowej widzieć chcemy przede wszystkim instytucję apolityczną i bezpartyjną i tego jej charakteru bronimy przed zakusami tych, co pierwiastki partyjne radziby do niej przemycić. Żaden Walny Zjazd T. S. L. nie był wolny od mniej lub więcej przykrych utarczek, a i ostatni Zjazd, odbyty przed tygodniem w Nowym Sączu, nie sprzeniewierzył się pod tym względem ustalonej już tradycyi. Ludzie w liczbie kilkuset osób, z dalekich stron przybyli na Zjazd, musieli być świadkami złośliwych wycieczek i porachunków osobistych, które w dyskusjach komisyjnych zabrały znaczną ilość czasu. Na obrady rzeczowe, metodyce roboty oświatowej poświęcone, znalazło się zaledwie trochę miejsca w komisyi kursów dla analfabetów

i komisji czytelniano-odczytowej. Na ogół jednak obrady wypadły blado i mało przyniosły korzyści. Najlepsze stosunkowo wyniki dała może komisja finansowa, pod przewodnictwem JE. Dra Stanisława Głabińskiego prowadzona, gdzie powzięto cały szereg uchwał, zmierzających do sanacji finansów Towarzystwa. Bardzo znamienym objawem tegorocznego Zjazdu T. S. L. był stosunkowo słaby udział delegatów w komisji sprawozdawczej. Gdy w latach poprzednich w tej właśnie komisji było bardzo ludno i gwarno, w roku bieżącym punkt ciężkości przesunął się do komisji czytelniano-odczytowej. Objaw to bardzo pomyślny, stwierdza bowiem wyraźnie, iż delegaci, mając pełne zaufanie do ludzi, których powołali do Zarządu Głównego, przyjęcie wydrukowanego sprawozdania do wiadomości i sąd o działalności Zarządu za rok ubiegły uważają za cześć formalność, wobec tego, iż nad działalnością Zarządu czuwa przeciw także i Rada Nadzorcza, która na Zjazd przychodzi z gotowym już wnioskiem o absolutorium dla Zarządu. Delegaci pragnęliby na Zjazdach radzić nad metodyką pracy, nad sposobami dźwignia oświaty w kraju na coraz wyższy poziom. Wyrazem tego dążenia był wniosek, zgłoszony przez p. Wirstleina w komisji sprawozdawczej, domagający się, aby Zarząd Główny na Zjeździe następnym przedstawił wnioski, zmierzające do reorganizacji Walnych Zjazdów T. S. L. na sposób analogicznych zebrań obcych instytucji oświatowych — zaś obrady metodyczne przeniósł na Walny Zjazd Związków Okręgowych, względnie na Zjazdy, skupiające pracowników T. S. L. w poszczególnych działach.

Jak to z podanego wyżej sprawozdania wypływa, Zjazdy niemieckie Schulvereinu mają tylko manifestacyjny charakter, są zwoływane co roku do innej miejscowości celem przypomnienia o istnieniu organizacji i wywołania dla niej pewnego nastroju. Sejmem oświatowym, za jaki my nasze Zjazdy T. S. L. uważać byśmy pragnęli, Zjazd Schulvereinu nie jest. Z analogii instytucji wypływa, że i Walny Zjazd T. S. L., jeśli ma być owocny, jeśli czas i znaczne koszta z nim połączone, nie mają iść na marne, musi uleść zasadniczej rewizji i przystosować się do warunków istniejących, a zdobyte doświadczenie na tem polu winno już wskazać właściwą dla nich drogę reformy.

Dr M. Stępowski.

NOWY GMACH SZKOLNY NA KRESACH ZACHODNICH.

Przy bardzo licznym udziale miejscowej ludności, oraz ludności polskiej z Mor. Ostrawy i okolicy, dokonano w niedzielę dnia 24 września poświęcenia nowego budynku polskiej szkoły w Przywozie na Morawach, postawionego przez Zarząd Główny T. S. L. kosztem około 80.000 K. Prócz delegatów Zarządu Głównego T. S. L. wzięło w uroczystości udział całe nauczycielstwo miejscowe, oraz z Mor. Ostrawy, Hermanic, Witkowic, Radwanic i Maryańskich Gór, dyrektor polskiego gimnazjum i seminaryum T. S. L. z Białej Ign. Stein, Polonia miejscowa i okoliczna, burmistrz Przywozu p. Pezelbaum wraz z członkami Rady gminnej i w. i.

Uroczystość rozpoczęła się podniosłym kazaniem ks. prof. Józefa Piechnika z Krakowa, oraz nabożeństwem. Kościół wypełniła młodzież szkół z Przywozu i Morawskiej Ostrawy ze sztandarem i Polacy, tamże mieszkający. Po nabożeństwie udali się uczestnicy uroczystości w imponującym pochodzie przez miasto do nowo wybudowanej szkoły. Tu, po poświęceniu gmachu, rozpoczęły się przemówienia. Imieniem Zarządu głównego T. S. L. przemówił serdecznie do obecnych i do dziatwy dyr. P a r c z y ń s k i. Zwrócił także uwagę na kulturalne stanowisko Rady miejskiej w Przywozie, która, ofiarując grunt pod budowę szkoły i subwencyę na nią, zrozumiała interes własny w popieraniu żądań swych obywateli polskich, którzy rzetelną pracą zasługują na szacunek i poparcie ze strony miasta. Mowca złożył podziękowanie burmistrzowi i Radzie miejskiej w Przywozie, podnosząc ich uczciwe i rzetelne stanowisko w sprawie szkoły polskiej. W końcu zwrócił się mowca do dziatwy, zachęcając ją do pielęgnowania ideałów narodowych i mowy ojczystej.

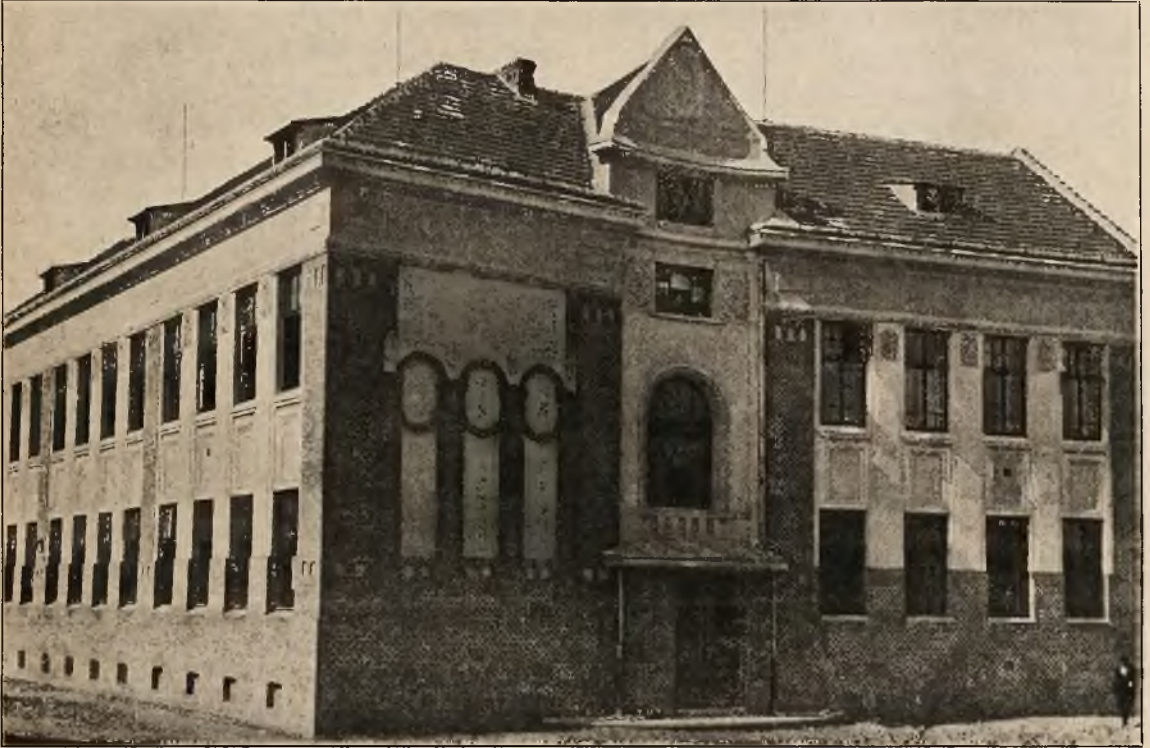
Dalszymi mowcami byli kierownik szkoły w Przywozie p. G a t n i k i e w i c z i nauczyciel p. Ś w i e r z a w s k i, którzy, wyluszcżając znaczenie szkoły w ogólności, a w szczególności dla Polaków na obczyźnie, zachęcali robotników do posyłania dzieci do szkoły polskiej.

Po tych przemowach złożył burmistrz m. Przywozu życzenia w ręce delegatów Zarządu głównego T. S. L. i kierownika szkoły, poczem goście zwiedzili okazały budynek szkolny, obszerny i wygodny, jasny,

zbudowany według wszelkich wymagań nowoczesnych.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad gości i zabawa ludowa. Cała uroczystość miała charakter podniosły i poważny, spokoju nie zakłócono ze strony Czechów ani

z tych, którzy życie swe dla sprawy w ofierze nieśli. Nie danem mu było wziąć czynny udział w powstaniu. Aresztowany przez władze austriackie półrocznym więzieniem w Krakowie, które podkopało jego zdrowie, spełnienie swego obowiązku odpokutował.



Nowy gmach szkoły ludowej T. S. L. w Przywozie na Morawach.

Niemców, tylko w nocy usiłowano zniszczyć dekorację szkoły, do czego jednak czuwający przez noc Polacy nie dopuścili.

Oby nowa placówka spełniła chlubnie przywiązane do niej nadzieje.

Ś. P. FRANCISZEK PREISENDANZ.

Na miejscu wiecznego spoczynku, na cmentarzu krakowskim złożono w ubiegłym miesiącu zwłoki śp. Franciszka Preisendanza. Ubyła z pośród nas jedna z najszlachetniejszych postaci z pośród nauczycieli naszego kraju. Służyć ojczyźnie na każdym kroku, w każdym dniu, we wszystkich okolicznościach, oto czynem stwierdzone zasady jego życia.

Gdy w latach młodości jego poczęły rozbrzmiewać szczęki oręza 63 roku, był jednym

Następnie oddawszy się działalności pedagogicznej, jako profesor seminarium nauczycielskiego w Krakowie, legiony młodzieży polskiej na wzorowych nauczycieli wychował.

Kiedy przed 10 laty w 70 roku życia musiał ustąpić ze swego stanowiska, nie spoczął w pracy, lecz założył prywatne Seminarium nauczycielskie dla dziewcząt w Krakowie, chcąc w ten sposób setkom biednych dziewcząt dostarczyć kawałka chleba, zaś krajowi nowych pracowniczek na niwie oświaty.

Zakładem kierował przez 10 lat. I gdy przed trzema laty stargane siły nie pozwalały mu na dalsze kierownictwo, ukoronował swą pracę, jak prawdziwy Polak - obywatel, przekazując swój zakład Towarzystwu Szkoły Ludowej, składając równo-

cznie kapitał 10.000 kor., z przeznaczeniem, by odsetki od niego szły na utrzymanie zakładu. Zakład ten, nosi odtąd Jego imię.

Cichy i pracowity, pełen poświęcenia dla społeczeństwa, zaskarbił sobie śp. Preisendanz



Ś. p. Franciszek Preisendanz.

u szeregów pokoleń nauczycielskich prawdziwą cześć i szacunek i był dla nich wzorem obywatela - pedagoga.

Przekazując naszej instytucji swój zakład, dał śp. Franciszek Preisendanz przez swój czyn dowód nieograniczonego zaufania, jakie do T. S. L. żywi społeczeństwo polskie, i związał wiecznie imię swe z działalnością Towarzystwa.

I nie potrzebujemy chyba nad świeżą moglią ponawiać zapewnienia, jak drogą nam jest spuścizna śp. Preisendanza i że czyny stwierdzają, czy godnymi jesteśmy tej szlachetnej spuścizny.

Oby mu ziemia ojczyzna była lekka.

DZIAŁALNOŚĆ MATICY SKOLSKIEJ NA ŚLĄSKU.

W poprzednim numerze Przewodnika podaliśmy szereg cyfr, odnoszących się do ogólnej działalności czeskiej Maticy. Ołbrzymia ilość środków, jakie społeczeństwo składa w ręce Maticy, sprawia, że działalność Maticy wywiera ogromny wpływ na stosunki narodowościowe, i że zwycięstwo w walkach kresowych, jakie Czesi prowadzą, coraz bardziej przechyla się na stronę czeską.

Działalność swą rozprzestrzeniła Matica na całym obszarze korony św. Wacława, do której Czesi zaliczają również Śląsk. Mniej dotyczy nas działalność Maticy w miejscowościach, przez Niemców zagrożonych i opanowanych. W walce, jaką Czesi o swe prawa narodowe prowadzą z Niemcami, życzymy im z całą szczerością, bez zastrzeżeń najzupełniejszego zwycięstwa. Musimy jednak baczną zwrócić uwagę na tę stronę działalności Maticy, w której akcja jej skierowana jest ku wynarodowieniu ludności polskiej, ku zczeczizowaniu rdzennie polskich siedzib.

Rzut oka na lata ubiegłe od założenia Maticy aż do naszych czasów, przekonywuje nas, że idea wynarodowienia, a raczej zczeczizowania polskiego Śląska, coraz silniej uwydatnia się w działalności Maticy.

Jak wiadomo, Śląsk austriacki obejmuje dwa oddzielne terytoria: Księstwo Opawskie i Księstwo Cieszyńskie. Pierwsze w ciągu wieków zatraciło w zupełności polskość i zamieszkuje je ludność czeska i niemiecka. Drugie zaś, Ks. Cieszyńskie, zamieszkuje ludność rdzennie polska, mówiąca polskim językiem i dobijająca się swoich praw narodowych. Część tej ludności w ostatnich czasach utraciliśmy. Miasta są w posiadaniu niemieckim, zaś powiat frydecki, dla miłej słowiańskiej „zgody“, polskie czynniki polityczne na Śląsku uznały za czeski stan posiadania. Stąd, z powiatu frydeckiego rozpuszczają Czesi swe zagony, z jednej strony zbliżając się pod Cieszyn, z drugiej zaś zagarniając gminy Zagłębia węglowego, zamieszkałe przeważnie przez galicyjską ludność robotniczą.

Badając sprawozdanie Maticy, widzimy, że Czesi w ostatnich latach coraz bardziej skierowują swą akcyę na Śląsk, zaś na Śląsku główne swe siły koncentrują nie w Ks. Opawskim do walki z Niemcami, lecz w Ks. Cieszyńskim, ku zagarnięciu polskich gmin.

Do roku 1900 akcja czeska na Śląsku pojawiała się sporadycznie, przez 20 lat powstało tam jedynie 5 zakładów szkolnych Maticy, a z tych 4 w Ks. Opawskim. Od 10 lat działalność Maticy na Śląsku corocznie wzmaga się i przenosi się w siedziby polskie, w Ks. Cieszyńskie.

W ostatnich 10 latach na 18 zakładów założyła Matica 16 w Ks. Cieszyńskim, w liczbie tych seminarium

naucz. w Ostrawie polskiej i gimnazyum real. w Orłowej, zaś zaledwie 2 zakłady w Ks. Opawskim. Jeszcze ciekawsze są cyfry za rok 1910/11. W tym roku założyła Matica 6 zakładów w Czechach, 3 na Morawach, i aż 5 na Śląsku. A przecież ilość ludności czeskiej, mieszkającej na Śląsku, jest zaledwie drobnym kilkuprocentowym ułamkiem narodu czeskiego, w swoich rdzennych siedzibach zagrożonego przez Niemców.

W tymże samym roku sprawozdawczym (1910) na utrzymanie swych szkół na Śląsku, nie biorąc pod uwagę innych zakładów, liczących 44 klasy a 2.201 uczniów, wydała Matica prawie 96 tys. kor., podczas gdy na szkoły założone na Morawach, wydała tylko około 59 tys. kor. Szkoły morawskie Maticy liczyły 22 klasy i 1063 uczniów. I dodać należy, że z 12 czeskich szkół na Śląsku, utrzymywanych przez Maticę, a nie przyjętych dotychczas na etat publiczny, aż 10 założonych jest w Ks. Cieszyńskim.

Oprócz powyżej wymienionych szkół, utrzymuje Matica na Śląsku 6 ochronek, do których uczęszcza 335 dzieci.

Powyzsze zestawienia stwierdzają niezbicie, że punkt ciężkości prac Maticy przesuwają się coraz bardziej na Śląsk, i że w obrębie Śląska prawie wyłączny teren operacji Maticy stanowią gminy polskie Ks. Cieszyńskiego. Stwierdzić również należy, że prawie wszystkie zakłady, które Matica w Ks. Cieszyńskim utrzymuje, mają na celu wynarodowienie dzieci polskich. Olbrzymią większość gmin w Zagłębiu węglowym, dzięki terrorowi inżynierów czeskich i wyższości ekonomicznej, zdołali Czesi opanować. W granicach tych, mimo że ludność ich jest polską, publiczne szkoły są wyłącznie czeskie. Pewną część tych szkół otrzymali Czesi dzięki ustępliwości „dla miłej zgody“ polskich Rad gminnych, w czasie, gdy gminy te były jeszcze w rękach polskich, n. p. Łazy.

Najwięcej więc wygórowane wymagania czeskie znajdują zaspokojenie w ramach szkół publicznych. Jeśli więc mimo to zakłada Matica czeskie szkoły, to czyni to w gminach wyłącznie polskich, ufna w poparcie tych czynników, które nieomal w ciągu kilku miesięcy naszego Bartka z pod Bochni przemieniają w rodowitego Czecha.

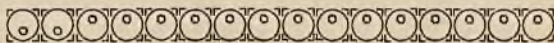
W jakich gminach Matica szkoły swe utrzymuje i jaki ich wpływ, mamy dowód na gminie Rychwałd, w powiecie frysztackim. Przed 10 laty na kilka tysięcy ludności, li-

czył Rychwałd zaledwie 11 Czechów. W r. 1902 założyła Matica w Rychwałdzie pierwszą, zaś w r. 1906, drugą czeską szkołę ludową. I dziś do szkół tych uczęszcza 682 dzieci, a tegoroczny spis ludności wykazał, że ludność czeska stanowi już blisko połowę ogółu mieszkańców gminy! To samo możemy odnieść do innych gmin. Dziś powstają i istnieją czeskie szkoły Maticy już nie tylko w Zagłębiu, ale pod samym Cieszynem, jak: w Toszonowicach, Wołowcu, we wsiach, w których przed niedawnym czasem nikomu o czeszczyźnie nawet się nie śniło.

Olbrzymia ekspansja czeska, nie napotykając z naszej strony na odpowiednią naporowi obronę, godzi wprost w podstawy naszego bytu narodowego w starej piastowskiej dzielnicy.

I jeżeli prasa czeska obronę naszych własnych dzielnic poczytuje nam za zbrodnię, wskazując nam wspólnego wroga — Niemców, to na to wezwanie powinniśmy zdobyć się na jedną odpowiedź, to jest stwierdzenie czynnem, że dla sentymentów słowiańskich nie poświęcimy ani jednej duszy, ani jednej piędzi ziemi polskiej.

Dr. W. K.



KRONIKA.

NOWA PLACÓWKA-NA KRESACH WSCHODNICH.

Dnia 24 września odbyło się uroczyste poświęcenie domu ludowego T. S. L. w Nakonecznem, wzniesionego staraniem Koła T. S. L. w Jaworowie.

POLSKIE GIMNAZYUM REALNE W CZERNIOWCACH

rozpoczęło rok szkolny d. 11 września. Przy egzaminach wstępnych na 60 zgłoszonych, uznano za uzdolnionych do klasy I. 50 uczniów. Między uczniami 45 jest wyznania rzym.-kat., 3 ormiańskiego, a 2 mojżeszowego, według zaś miejsca pobytu rodziców 45 z Bukowiny, a 5 z Galicyi.

Plan nauki odpowiada planowi dla gimnazyów realnych galicyjskich, z tą różnicą, że język niemiecki, matematyka i historia naturalna, wykładane są po niemiecku.

Składki na utrzymanie gimnazyum płyną obficie. Dotychczas zebrano zwyż 34 tysiące koron.

PRZYCZYNEK DO UGODY POLSKO- UKRAIŃSKIEJ.

Do wyborach rozrzucono w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy odezwę do ludu ruskiego, celem „poświecenia się“ za wybory, mimo to, że wypadły po

myśli „Ukraińców“, wzywając do bojkotowania dóbr polskich i emigrowania na robotę do Prus. Oto charakterystyczne jej wyjątki:

„Za wybory — na żniwa do Prus na robotę!

Nikt nie powinien iść do Lacha na robotę.

Niech przypadną ich plony na polu a razem z nimi i oni.

Jeśli niema roboty u swoich gospodarzy, to dalejże do Prus na robotę.

Ani jedna noga ruska nie śmie stanąć na polskim łanie.

Ktoby jednak poszedł do Lacha robić, niech będzie przeklęty, jak Judasz.

„Zarobiony grosz niech wyjdzie na chorobę jego i jego rodziny.

Jego ród niech zginię razem z Lachami z powierzchni naszej ruskiej ziemi.

Hejże za wybory — na żniwa do Prus na robotę!“

TOWARZYSTWO OBRONY NIEMCZYNY ZAGRANICĄ

istniejące od lat 30 w Berlinie, obchodziło niedawno jubileusz swej 30-letniej działalności. Sprawozdanie z lat 30 wykazuje, że Towarzystwo wysłało do „niemieckiej Austrii“ dwie trzecie swych dochodów. I tak np. w r. 1901 wysłało na cele germanizacyjne do Austrii 86.479 marek, z tego 62.576 marek do Austrii, a do Czech, Moraw i Śląska 33.906 marek. W roku 1910 wysłało do Austrii 100.166 marek, z czego do Moraw, Czech i Śląska 63.992 marek. W ostatnich czternastu latach wysłało ogółem powyższe Towarzystwo na cele wszechniemieckie do Austrii 1,001.470 marek, do Czech, Moraw i Śląska 617.000 marek. — W ostatnich czasach wielkie sumy wysyła w celach germanizacyjnych do Galicji.

NOWA PLACÓWKA GERMANIZACYJNA NA ŚLĄSKU

w postaci pryw. niem. gimnazjum realn. w Boguminie, o projekcie założenia którego niedawno donieśliśmy, rozpoczęła swoją działalność w połowie ubiegłego miesiąca. Do I. kl. wpisało się 42 uczniów, w czem większość dzieci polskich, ściągniętych terrorem i przepukstwem z okolicznych wsi polskich.

RUSKI PARK WE LWOWIE.

Ukraiński „Sokół“ we Lwowie rozpoczął akcyę w celu zakupna pod „ruski park“ czteromorgowego placu, dawniejszego toru cyklistów, na którym odbył się niedawny zjazd ukraińskich Sokolów i Sicz. Aby zyskać fundusze 30.000 K, Sokół ukraiński wydał kartki t. zw. „kwadratowe metry“ po 5 koron i rozsyła je między ludność ruską. Dotychczas zebrano w ten sposób około 10.000 koron.

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ.

Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej odbył się z początkiem ubiegłego miesiąca. Przedłożone na nim sprawozdanie z działalności za czas od 1 stycznia 1910 r. do 30 czerwca 1911 r. wskazuje na trwałe i znaczny rozwój organizacji. Liga obejmuje obecnie 317 (+ 103) ogniw pod rozmaitemi nazwami liczących 14.220 członków. Podjęła ona w okresie sprawozdawczym cały szereg prac o ogromnem znaczeniu dla rozwoju ro-

dzinnego przemysłu. Urządziła 19 większych wystaw przemysłu krajowego, a około 40 mniejszych.

Wystawa ruchoma odbyła w tym czasie 109 postojów i zwiedzona została przez 170.600 osób. Razem od jej utworzenia odbyło się postojów 385 z frekwencyą 821.515 gości. W tym samym czasie urządzono 106 wieców, w których uczestniczyło 48.139 osób.

W dziale wystaw zawodowych zaznaczyć należy wystawę przemysłu karnawałowego i jarmark wyrobów krajowych we Lwowie, w dziale popierania przemysłu domowego założenie we Lwowie seminarium dla tegoż przemysłu, zaś w dziale handlowym utworzenie muzeum i biura eksportowego we Lwowie. Podnieść również należy założenie przez Ligę Spółki maszynowej i kredytowej we Lwowie, tudzież 9 spółek fakturowych w większych miastach galicyjskich.

Wykładów o przemyśle urządziła Liga od roku 1907—608. — Na wykłady te przybyło: za biletami 34.131 osób dorosłych i 71.009 młodzieży, a bezpłatnie 28.632 osób.

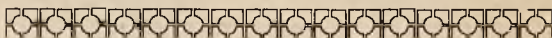
Warsztatów studenckich (uczniowskich) istniało w roku 1910 11 w 14 miejscowościach 45, a ich frekwencya wynosiła 1.057 uczniów; wzrosła ona w porównaniu z rokiem poprzednim o 31 procent.

W internacie dla młodzieży przemysłowej we Lwowie przebywało w czasie sprawozdawczym 30 wychowanków.

Budżet Ligi doszedł w tym czasie w dochodach i wydatkach do pokażnej cyfry 210.893 koron.

ZUŻYTE ZNACZKI POCZTOWE NA T. S. L.

Znaczki pocztowe wszelkiego typu i ceny mają swoją wartość i Towarzystwo Szkoły Ludowej jest tą instytucją, która, spieniężając zebrane znaczki, osiąga z tego źródła po kilkaset koron rocznego dochodu na cele oświatowe. Ponieważ zbyt mało osób przywiązuje wagę do zhierania znaczków i wraz z kopertami wrzuca je do kosza, przeto Zarząd Główny tą drogą zwraca się z prośbą do wszystkich, komu bliższe są cele T.S.L., aby znaczki takie gromadziły, i w kopertach, jako „próbki bez wartości“ przesyłały je do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, Floryańska 15.



Z ZABORU PRUSKIEGO.

ZWIĄZEK SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W KS. PO- ZNAŃSKIM I PRUSACH ZACHODNICH

którego jednym z filarów był nieodżałowanej pamięci patron X. W a r z y n i a k, ogłosił sprawozdanie za rok 1910, imponujące dorobkiem mrówczej, nieustannej pracy narodowej i ekonomicznej naszych rodaków z pod zaboru pruskiego.

Liczba spółek Związku wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego z 248 na 256 (+ 17); liczba członków z 116.849 na 125.105 (+ 8.529); suma udziałów wykazuje 23,786.266 mk. (+ 1,876.434 mk.); suma złożonych oszczędności wzrosła się z 177,393.297 mk. na 204,612.828 mk. (+ 27,279.531 mk.); kapitały własne spółek (fundusze rezerwowe) z 10,892.145 mk. na 12,318.906 mk. (+ 1,416.760 mk.); pożyczek wekslowych udzieliły spółki na kwotę 208,027.652 mk. (+ 30.614.000 mk.).

W sprawozdaniu ogólnem pomieszczone także sprawozdanie Banku Związku spółek. Ogólny obrót Banku podniósł się w porównaniu z r. 1909 z 606,866.088 mk.

na 637,682,664 mk. Bilans wykazuje w aktywach i pasywach sumę 45,537,316 mk. Z sumy tej przypada na kapitał zakładowy 6 milionów marek, na fundusze rezerwowe i specjalne 1,947,875 mk., na depozyty 32,862,840 mk., na pożyczki wekslowe, rachunki bieżące i hipoteczne 32,963,509 mk.

FRYMARKA ZIEMIĄ POLSKĄ

zaczyna w ostatnich czasach w zaborze pruskim przybierać z a t r w a ż a j ą c e r o z m i a r y. Co chwila donoszą dzienniki o sprzedaży ziemi polskiej w ręce niemieckie, i to zarówno wielkiej własności, jak i gospodarstw chłopskich. Należy się spodziewać, że wystąpieniom prasy polskiej, bezwzględnie piętnującym każde zaprzepaszczenie ziemi polskiej, uda się te wstrętne orgie ukrócić.

CELEM WYŁĄPYWANIA DUSZ POLSKICH

zakłada niemieckie centrum na Śląsku ze znanym ks. Głowatzkym na czele, pismo w języku polskim, p. t.: „Ślązak katolicki“, mające wychodzić w Królewskiej Hucie. Miejmy nadzieję, że „Ślązak katolicki“ podzieli los swych poprzedników „Kuryera górnośląskiego“ i „Gazety katolickiej“, zmarłych po krótkich a lekkich cierpieniach na brak czytelników.



Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

RUSYFIKACJA CHEŁMSZCZYZNY.

Rosyjscy działacze chełmsej rozwijają zabiegi o utworzenie specjalnego rosyjskiego związku stowarzyszeń kooperacyjnych dla Chełmszczyzny. Związek ów otrzymać ma potrzebne na swe operacje fundusze od moskiewskiego banku narodowego, tenże bank ma nabywać dla centralnego składu towarzystwa w Chełmie towary, wyłącznie moskiewskiego i wielkorusyjskiego pochodzenia, tak, aby używanie towarów z Królestwa Polskiego zupełnie wykluczyć.

Przewóz towarów moskiewskich ma korzystać z ulgowej taryfy.

POLSKA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA W CHEŁMSZCZYŹNIE.

Według tablic urzędowych komisji dumskiej dla oderwania Chełmszczyzny, własność ziemska na przyszłym terytorium gub. chełmskiej obejmuje prze-

strzeń około 2,050,000 morgów, z czego przypada około 8,000 morgów na grunty miejskie, 1,145,000 morgów na grunty włościańskie i 897,000 morgów na prywatną własność.

Prywatna własność ziemska, według danych urzędowych, dzieli się na: rosyjską około 155,000 morgów, polską około 667,000 morgów, żydowską około 46,000 morgów i niemiecką około 24,000 morgów.

Do Rosyan, którzy nabyli prywatne majątki z wolnej ręki, należy w całej Chełmszczyźnie 7,500 morgów.

O „SZKOŁY TAJNE POLSKIE“.

Na ostatniej kadencji sądu okręgowego w Mińsku osądzono osiem spraw o „szkoły tajne polskie“ w powiecie mińskim. W jednej sprawie oskarżeni: 6 mieszkańców z gminy Samochwałowickiej, których dzieci uczyły się w „szkole“, i nauczycielka skazani zostali na 3 rb. grzywny z zamianą na jeden dzień aresztu. W sprawach innych o „szkoły tajne“ oskarżeni skazani zostali na grzywny od 3 do 15 rubli.

O TAJNE NAUCZANIE.

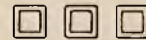
Zarząd warszawskiego okręgu szkolnego wystosował do wszystkich dyrekcji naukowych i inspekcji szkół pismo z wyjaśnieniem senatu, które orzeka, iż osoby, winne tajemnego nauczania dzieci i zakładania szkół bez zezwolenia właściwej władzy w obrębie Królestwa Polskiego, nie powinny być karane administracyjnie, lecz podlegać odpowiedzialności sądowej w zwykłej drodze sądowej.

SMUTNY OBJAW.

Pisma polskie na Litwie żałują, że Polacy w Mińsku, pomimo prawa, według którego na żądanie stron w szkołach średnich męskich i żeńskich ma się udzielać nauki języka polskiego, wcale z nią nie korzystają i nie czynią żadnych starań o zaprowadzenie tej nauki. Dziwna apatya.

WIĘZIENIE — ZA PIEŚNI NARODOWE.

W Miedniewiczach w pow. błońskim znaleziono na odpuszczenie literaturę „nielegalną“ w postaci śpiewników narodowych. Sprawę tę rozstrzygnął warszawski sąd, który skazał Al. Czajkowskiego na 4 m., Wiktora Młynarskiego na 6 m., Jul. Markowskiego na 7 miesięcy, Ant. Trzaskę na rok twierdzy.



TREŚĆ NUMERU: Walne Zjazdy T. S. L. i Schulvereinu. — Nowa placówka na kresach zachodnich. — Ś. p. Franciszek Preisendanz. — Działalność Matcy Skolskiej na Śląsku. — KRONIKA: Nowy gmach szkolny na kresach zachodnich. — Polskie gimnazjum realne w Czerniowcach. — Przyczyny do ugody polsko-ukraińskiej. — Towarzystwo obrony Niemczyzny zagranicą. — Nowa placówka germanizacyjna na Śląsku. — Ruski park we Lwowie. — Liga Pomocy Przemysłowej. — Zużyte znaczki pocztowe na T. S. L. — Z zaboru pruskiego. — Z zaboru rosyjskiego.

Prenumerata roczna w Austrii wynosi 2 korony; z przesyłką zagranicę 2 marki lub 2 ruble. Wychodzi 1 i 15-go każdego miesiąca. — Adres redakcji i administracji: Kraków, Floryańska 15.

NAKŁADEM TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. — REDAKTOR NACZELNY: DR. MARYAN STĘPOWSKI. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWICKI.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LITERACKIEJ W KRAKOWIE, POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO.